



**KRYSTIAN BARTUZI**

# **KLEMENTOWICE MOJA MAŁA OJCZYZNA**







**KLEMENTOWICE**

**MOJA MAŁA OJCZYZNA**

KLEMENTOWICE, 2015

**Autorzy tekstów:**

Anna Tarkowska

Krystian Bartuzi

**Projekt okładki:**

Przemysław Martyniak

Publikacja powstała w ramach projektu Akademia Liderów Fundacji  
Świętego Mikołaja

FUNDACJA  
ŚWIĘTEGO  
MIKOŁAJA

AKADEMIA LIDERÓW

Projekt sfinansowany został ze środków:

Urzędu Gminy Kurów

Stowarzyszenia Wspierania Inicjatyw Lokalnych „Wspólna Szansa”

Apteki w Klementowicach – Alicja Kosińska

Piotra Tuźnika

Druk:

Drukarnia Perfekta  
ul. Doświadczalna 48  
20-280 Lublin

# Spis treści

---

SPIS TREŚCI.....	7
SŁOWEM WSTĘPU.....	8
GENEZA WSI KLEMENTOWICE .....	9
HISTORIA PARAFII ŚW. KLEMENSA I ŚW. MAŁGORZATY W KLEMENTOWICACH .....	15
KULTURA MAGDALEŃSKA I WYKOPALISKA ARCHEOLOGICZNE W KLEMENTOWICACH.....	22
HISTORIA SZKOŁY PODSTAWOWEJ.....	25
HISTORIA ZSA.....	32
MŁODZIEŻOWY ZESPÓŁ TAŃCA LUDOWEGO .....	38
UCZNIOWSKI KLUB SPORTOWY "KLEMENTOVIA" .....	40
OSP KLEMENTOWICE.....	46
STARY MŁYN .....	48
CIEKAWOSTKI O KLEMENTOWICACH.....	50
MORD NA LUDNOŚCI ŻYDOWSKIEJ W KLEMENTOWICACH.....	55
WYWIADY Z NAJSTARSZYMI MIESZKAŃCAMI .....	57
BIBLIOGRAFIA .....	65

# Słowem wstępu

---

Książka powstała w celu promowania regionu oraz uświadomienia jak ważny jest lokalny patriotyzm. Publikacja jest oparta na informacjach zaczerpniętych z różnych źródeł (książek, stron internetowych).

Książka nie powstałaby bez pomocy: Wójta Gminy Kurów- Stanisława Wójcickiego, Koła Gospodyń Wiejskich, nauczycieli ZSA w Klementowicach, parafii Klementowice, okolicznych mieszkańców, a w szczególności autorów poszczególnych tekstów. Z całego serca chciałbym im serdecznie podziękować.

*Krystian Bartuzi*



# Geneza wsi Klementowice

---

Początki wsi Klementowice sięgają końca XIV wieku. W 1380 r. jej nazwa pojawia się w materiałach źródłowych, pisana pierwotnie jako Climunthovice; wyraźnie wskazując, że wywodzi się od imienia jej założyciela Klemensa herbu Szreniawa. Jego syn, Piotr Miles czyli Rycerz, w 1418 r. uposażył parafię pod wezwaniem św. Trójcy, św. Klemensa i św. Małgorzaty przy drewnianym kościele.

Kiedy jedna z córek Piotra Kurowskiego, zwanego wcześniej Rycerzem, wyszła za mąż za Jana Ząbskiego herbu Nałęcz, w posagu dostała dobra kurowskie, w tym wieś Klementowice.

W 1690 r. ziemie te nabył Adam Kotowski. Zamówił on projekt nowego kościoła u najbardziej znanego wówczas architekta Tylmana Gameren. Była to świątynia wzniesiona na podmurowaniu, wykonana z modrzewia, dość obszerna i przetrwała do początków XX w. Na jej fundamentach architekt Żasztowski w latach 1914-27 wystawił nowy kościół w stylu neogotyckim.

Po bezpotomnej śmierci Kotowskiego w 1700 r. jego dobra przejął Stanisław Szczuka.

W 1730 r. właścicielem Klementowic został Jan Kącki, a później córka Wiktoria wniosła je w posagu do rodziny Potockich. W spadku po ojcu Ignacy Potocki dostał Kurów, Klementowice, Świdry i Michów. Poślubił Elżbietę Lubomirską i wspólnie zaczęli urządzać park w Klementowicach. Po śmierci żony w 1783 r. Potocki całkowicie poświęcił się życiu publicznemu. Był jednym z najznakomitszych polityków doby Oświecenia, współtwórcą Konstytucji 3 Maja, członkiem Rady Nieustającej i Komisji Edukacji Narodowej. W czasie Insurekcji Kościuszkowskiej w 1794 r. został aresztowany i osadzony w twierdzy Pietropawłowskiej. Po powrocie z niewoli i śmierci jedynej córki Krystyny Ignacy Potocki zamieszkał w Klementowicach. W tym okresie nie angażował już się tak bardzo w życie

polityczne i społeczne. Zajął się pracą literacko-naukową. Napisał nawet satyryczny utwór "Rady do ozdoby ogrodu klementowickiego". Wychwala w nim "lipy zgrzybiałe" i "dęby odwieczne" ponad ogrody włoskie i altany.

Jako zasłużony działacz na rzecz szkolnictwa i kultury cieszył się I. Potocki zasłużonym autorytetem. To najprawdopodobniej on założył w 1805 r. pierwszą parafialną szkołę w Klementowicach. W jego klementowickim zaciszu odwiedzał go J. Ursyn Niemcewicz, poeta i komediopisarz. Napisał on kilka wierszy poświęconych Klementowicom, opiewał w nich "olbrzymie drzewa wśród zielonych błoni", znakomite, urodzajne warzywa oraz "dom niemodny, czysty i wygodny". Częstym gościem owdowiałego Ignacego Potockiego był inny działacz polityczny i społeczny - ks. proboszcz z Kurowa - Grzegorz Piramowicz. Ponieważ władze austriackie wydały mu nakaz opuszczenia Kurowa, zamieszkał w oficynie obok dworku Potockiego w Klementowicach.

Ostatnim zadaniem Ignacego Potockiego były rokowania z Napoleonem w sprawie włączenia ziem zaboru austriackiego do Księstwa Warszawskiego. Zmarł w trakcie tych rokowań w 1809 r.

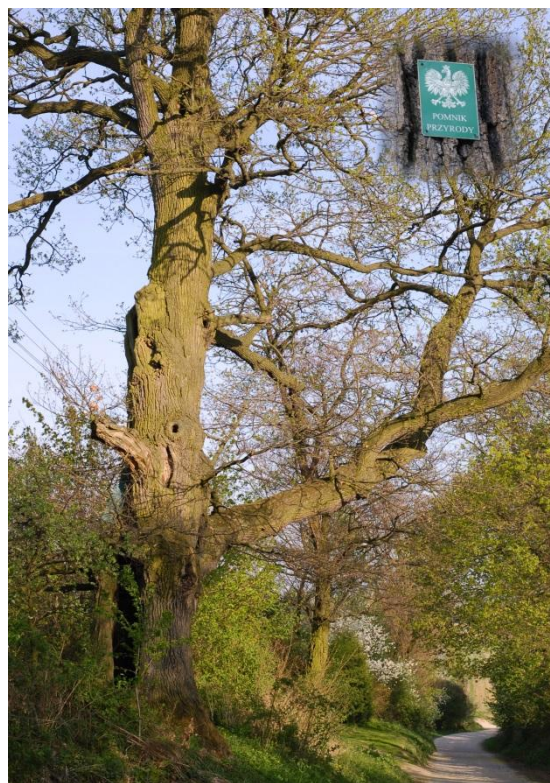
Po śmierci Ignacego powróciły Klementowice do jego brata Stanisława, który wspólnie z żoną Aleksandrą urządzał park w "Olesinie". Do jego upiększenia przeniesiono rośliny znajdujące się w klementowickiej oranżerii, szkótkach, wykopano również drzewa w ogrodzie.

Od Potockich odkupił Klementowice Jan Kochanowski jako wiano dla córki, która poślubiła Leona Dembowskiego, właściciela Bronic i Pożoga. Był on oddanym sprawie działaczem politycznym, brał udział w powstaniu listopadowym jako członek Rządu Tymczasowego, należał do Rady Stanu, Komisji Rządowej Sprawiedliwości, Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Jego syn, Edward, znany był ze swej działalności rewolucyjnej, jako emisariusz i przywódca powstania w 1846 r. w Krakowie.

Po upadku powstania listopadowego, w latach 1832-1836, L. Dembowski został pozbawiony prawa zmiany miejsca pobytu na czas dłuższy i musiał przebywać w swoim majątku. Cechowała go pasja do kwiatów, a zapoczątkowane przez niego tradycje kwiaciarsko-ogrodnicze owocują do dziś w naszym środowisku. W 1858 r. Dembowski pochłonięty życiem politycznym przeniósł się do Warszawy, a swoje dobra sprzedał Hermsonowski. Od nich w 1865 r. nabył je Ludwik Klemensowski. Po uwłaszczeniu chłopów Klemensowscy odsprzedali ze znaczną korzyścią część gruntów wsi Klementowice nowo budującej się Kolei Nadwiślańskiej. W końcu lat siedemdziesiątych XIX w. wieś liczyła wówczas 900 mieszkańców i otrzymała stację kolejową. Do I wojny światowej we wsi istniała gorzelnia i stawy hodowlane. W 1929 r. nastąpił hipoteczny podział majątku. W 1936 r. z racji reformy rolnej Bank Rolny objął większość dawnych dóbr ziemskich Klementowic - utworzono nawet filię Instytutu Puławskiego. Administrator majątku - Skrzycki - kupił resztę majątku, która stanowiła własność jego spadkobierców. W 1976 r. północną część parku z budynkiem dawnej oranżerii - 1,5 h. kupił lubelski plastyk L. Wengorek, a południową posiada W. Pitura.

### **Dwór Ignacego Potockiego**

Do zabytków architektury znajdujących się na terenie Klementowic można zaliczyć: dzwonnice-kostnicę z około 1870 roku, zespół Stacji Kolei Nadwiślańskiej z drewnianą stacją, ładownicą z rampą i murowaną piwnicą z lat 70 XIX wieku, ogrodzenie placu kościelnego z około 1900 r. oraz wzniesiony w stylu neogotyckim murowany kościół parafialny pod wezwaniem św. Klemensa i św. Małgorzaty z lat 1914-1927.



Fot. 1 Dąb w Klementowicach - pomnik przyrody

Istnieje również jeden pomnik przyrody – dąb, pod którym wg. legendy miały wypoczywać wojska Napoleona powracające z wyprawy na Rosję. Od tego wiekowego drzewa wzięła również nazwę jedna kolonia Klementowic „Pod Dębem”. Nie ominęła Klementowic II wojna światowa. Na parafialnym cmentarzu spoczywa nauczyciel-partyzant Franciszek Walasek. Jego imię nosił szczerp ZHP, który istniał w szkole podst.. Na skraju lasu Kolonia – Klementowice znajduje się nie-znana mogiła z II wojny światowej. Poświęcone pamięci wywiezionych lub zamordowanych dzieci Zamojszczyzny jest założone, przez cudem ocalałą „z pociągu śmierci” panią Marię Perkowską-Rusek, „Muzeum Dzieci Zamojszczyzny”.



Fot. 2 Zdjęcie z bombardowania okolic dzisiejszego ZSA w Klementowicach



Klementowice znajdują się w środku trójkąta turystycznego Kazimierz Dolny – Puławy – Nałęczów, który swoje piękno zawdzięcza malowniczymu krajobrazowi.



Fot. 4 Kazimierz Dolny - widok z Góry Trzech Krzyży



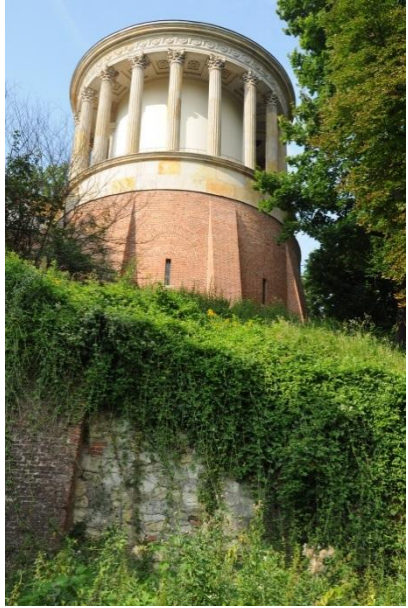
Fot. 3 Wąwóz lessowy w Kazimierzu Dolnym



Fot. 6 Nałęczów - park uzdrowiskowy



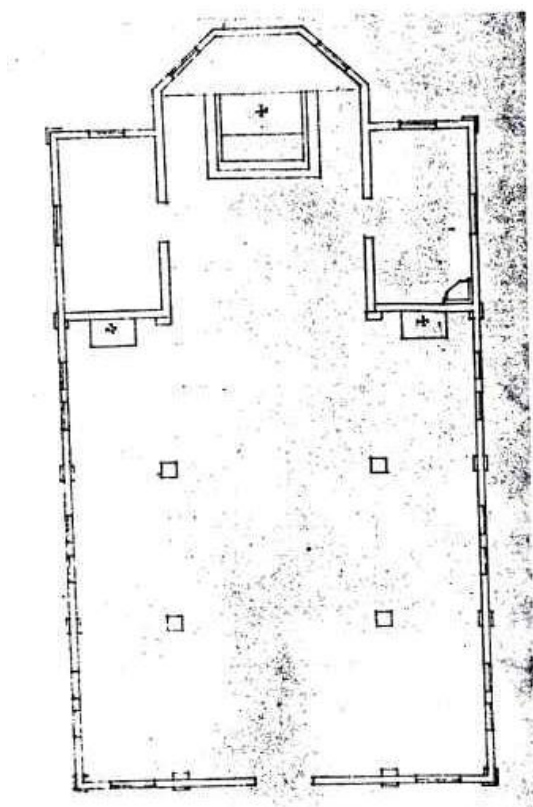
Fot. 5 Kazimierz Dolny - widok na miasto



# Historia parafii św. Klemensa i św. Małgorzaty w Klementowicach

---

Parafia Klementowice została erygowana 12 lipca 1418 roku przez bpa Wojciecha Jastrzębca. W jej granicach znalazły się nowo powstałe wsie: Klementowice, Stok, Wola Płońska, Płonki i Brzozowa Gać. Parafię uposażył Piotr, właściciel Klementowic. Dał 3 łany pola, sadzawkę naprzeciw kościoła, dwie karczmy i to wszystko uwolnił od podatków. Parafia przynależała do diecezji krakowskiej, dekanatu kazimierskiego.



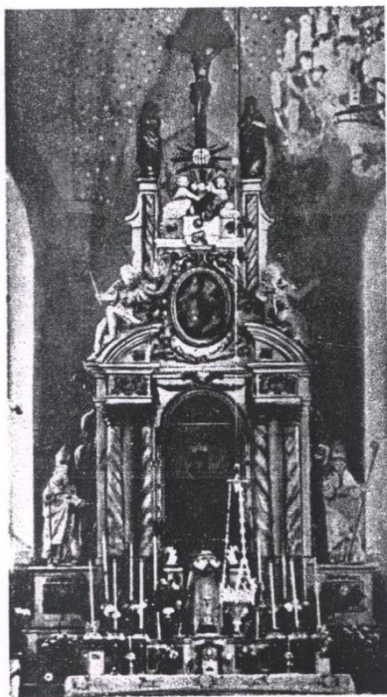
Fot. 7 Plan kościoła w Klementowicach z 1690r.

Pierwszy kościół był drewniany. W okresie Reformacji został on zdewastowany. Przez 100 lat parafia nie miała swego kościoła. Ludzie chodzili do sąsiednich parafii. Każdego roku w uroczystość Trójcy Świętej na miejscu rozebranego-zdewastowanego kościoła ksiądz katolicki odprawiał Mszę św., a ludzie żarliwie się modlili. Po zwycięskiej bitwie pod Wiedniem król Jan Sobieski nadaje dobra ziemskie leżące na terenie parafii Klementowice Adamowi Kotowskiemu, uczestnikowi wiktorii wiedeńskiej.

Z jego fundacji w 1690 roku został wybudowany drewniano-modrzewiowy kościół wg projektu Tylmana z Gameren – Holendra, architekta króla Sobieskiego. Kościół konsekrował w 1690 roku bp krakowski Stanisław Szembek. Przy kościele istniała



szkoła parafialna prowadzona przez rektora. Funkcjonowała również biblioteka. W życiu parafialnym znaczną rolę odegrały bractwa, w tym także różańcowe. Kościół w ciągu wieków był kilkakrotnie remontowany, między innymi przez Ignacego Potockiego i jego rodzinę. Kościół został rozebrany z nakazu Rządu Gubernialnego w Lublinie. Od 1908 do 1927 roku nabożeństwa odbywały się w kostnicy obok wznoszonego nowego kościoła.



Fot. 9 Ołtarz współczesnego kościoła w Klementowicach

Obecnie istniejący kościół został wybudowany w latach 1914 do 1927 z ofiar parafian. Kościół budowali ks. Jakub Izdebski, ks. Władysław Szyszko i ks. Jan Modrzejewski. 23 listopada 1927 roku został on poświęcony przez ks. kan. Ignacego Skowronka. Kościół jest pod wezwaniem św. Klemensa i św. Małgorzaty. Jest murowany, trzynawowy w stylu neogotyckim, na frontonie 2 wieże. Do obecnego kościoła przeniesiono z poprzedniej świątyni 3 drewniane ołtarze, ambonę i chrzcielnicę – projektu Tylmana z Gameren z 1690 roku. Na chórze muzycznym mieszczą się 8-głosowe organy z 1899 roku. Prawa wieża kościelna służy za dzwonnice, na

niej 2 dzwony, konsekrowane przez bpa Piotr Kałwę w 1957. Na cmentarzu przykościelnym kaplica przedpogrzebowa. Obok kościoła figura MB z 1905 roku z napisem: „Na pamiątkę odzyskania wolności religijnej”. W parkanie okalającym kościół znajduje się figura Pana Jezusa Dobrego Pasterza z 1972 roku. Od 1983 roku rozpoczęły się prace przy kaplicy w Stoku. Świątynia została konsekrowana przez ks. Arcybiskupa Józefa Życińskiego 21 kwietnia 2003 roku. W latach



Fot. 8 Zabytkowe organy w kościele w Klementowicach





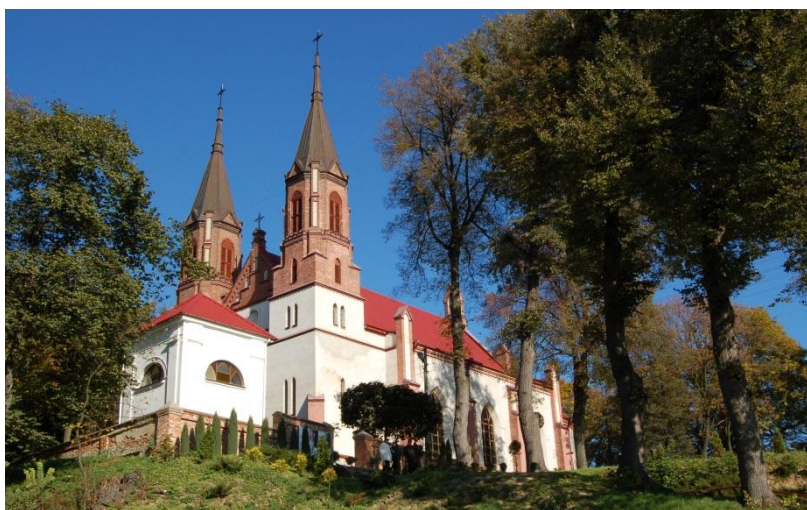
Fot. 11 Chrzcielnica w kościele w Klementowicach

1997-2002 wykonano nowy dach na kościele i odwodnienie. W 2003 remont zakrystii i dzwonnicy-kaplica pogrzebowa. W latach 2003-2004 porządkowanie terenu przykościelnego (oczyszczenie wąwozu), remont starej plebanii i ogrodzenie posesji. W roku 2005 parafia przeżywała Nawiedzenie Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, poprzedzone Misjami świętymi. Wykonano wtedy nową instalację elektryczną w kościele (wyk.Marian Pietraś) i pomalowano kościół (wyk.Andrzej Gasiński)

W roku 2006 było Odnowienie Misji Świętych i rozpoczęło się Nawiedzenie Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej w rodzinach parafii. Wykonano schody od wikariatu do kościoła, nagłośnienie w kaplicy w Stoku. Rok 2007 to wykonanie ławek i konfesjonałów w kościele. Od 1805 roku parafia należy do Diecezji

Lubelskiej. Obecnie przynależy do Dekanatu kazimierskiego. W 1932 odłączono od parafii Płonki, a przyłączono w 1985 Buchałowice. Liczba zameldowanych osób: 2526 (zamieszkałych 2410).

W ramach projektu pt.: „Kazimierz Dolny oraz wybrane zespoły zabytkowe Powiśla



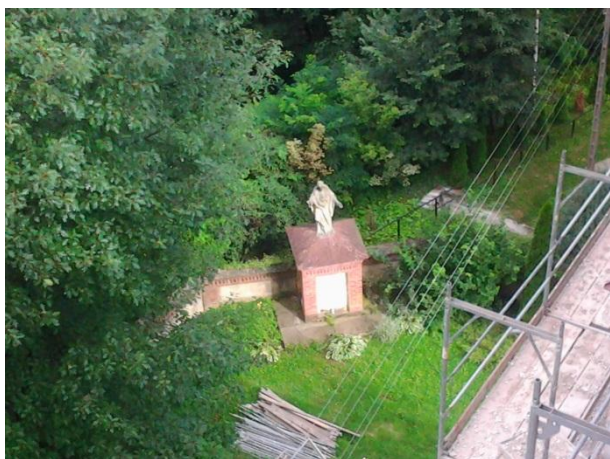
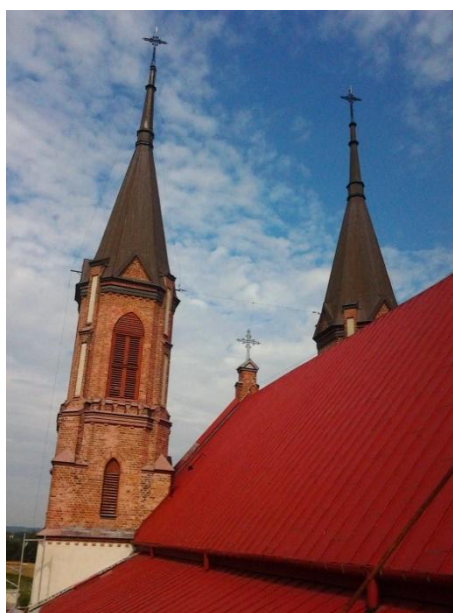
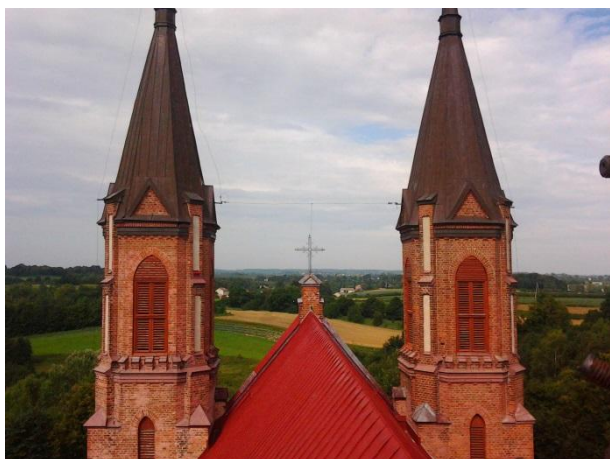
Fot. 10 Kościół w Klementowicach - wygląd współczesny

Lubelskiego – renowacja i ochrona dziedzictwa” w kościele w Klementowicach poddano pracom konserwatorskim ołtarze i ambonę. Zamontowano ogrzewanie oraz instalację przeciwwłamaniową i przeciwpożarową, wymieniono okna i zamontowano błękitną belkę. Na zewnątrz kościoła ułożono kostkę, zabezpieczono

fundamenty przed wilgocią, otynkowano i pomalowano kościół. Zainstalowano oświetlenie kościoła i odremontowano parkan. Poza projektem odrestaurowano zabytkowe organy. Koszt wykonanych prac wynosi ponad 1 700 000 tysięcy. Wykonanie tego remontu było możliwe dzięki dotacji ze środków unijnych (1 100 000 tys.) i wkładowi własnemu parafii (400 000 tys.). Remont organ został przeprowadzony ze środków własnych parafii (ok. 200 000 tys.). Na środki własne składają się ofiary pieniężne od Parafian.



## Widok z wieży kościoła

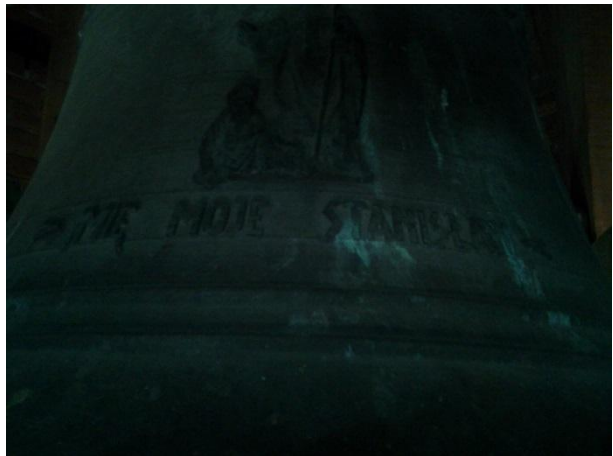


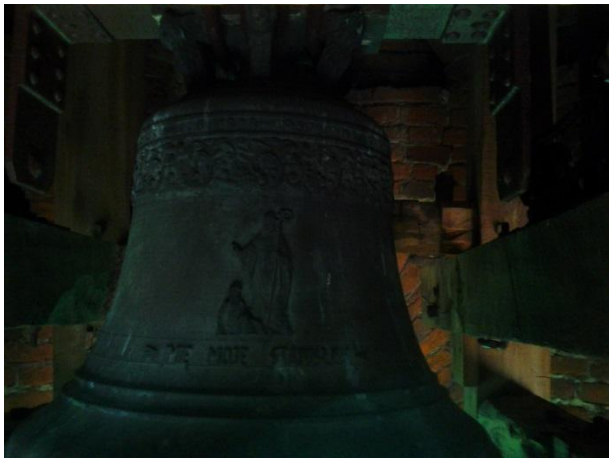




Fot. 12 Widok z wieży kościoła

## Dzwony





Fot. 13 Dzwony w kościele w Klementowicach

# Kultura Magdaleńska i wykopaliska archeologiczne w Klementowicach

---

Osadnictwo magdaleńskie, w ogólnym ujęciu, to dzieje grup ludzkich w okresie od około 18.000 do 11.000 lat temu, zamieszkujących tereny zachodniej i środkowowschodniej Europy.

Ludność magdaleńskich kultur specjalizowała się w polowaniach na renifery, przemieszczając się sezonowo w ślad za wędrownymi zwierzętami lub zakładając bardziej stałe wielosezonowe obozowiska w miejscach umożliwiającym kontrolę szlaków ich wędrówek. We Francji i w Hiszpanii notuje się większą stabilność osadnictwa ze stanowiskami zasiedlonymi przez długi czas, w których występują liczne zabytki (rzeźbione miotacze oszczepów, berła, rytym postaci zwierzęcych na kościach i otoczakach kamiennych), a także sanktuaria jaskiniowe z malowidłami i rytami naskalnymi.

Osadnictwo magdaleńskie obejmowało głównie tereny wyżynne. Stanowisko w Klementowicach położone jest zaledwie 3 km na południe od krawędzi lessowej, tworzącej naturalną granicę z Nizem Środkowoeuropejskim. W świetle aktualnego stanu badań jest ono najdalej w kierunku NE wysuniętym punktem osadnictwa magdaleńskiego, nie tylko na ziemiach polskich, ale i w całej Europie. Magdaleńczyków powszechnie uważa się za wyspecjalizowanych łowców. Do charakterystycznych zjawisk tego okresu należał bowiem urozmaicony system polowań.

### *Położenie stanowiska*

Stanowisko archeologiczne położone jest w granicach administracyjnych wsi Klementowice we wschodniej części Polski. Znajduje się ono w zachodniej części Płaskowyżu Nałęczowskiego, stanowiącego północno-zachodni skraj Wyżyny Lubelskiej. Północną krawędź Płaskowyżu, będącą jednocześnie północną granicą występowania lessów (granica Wyżyn i Nizin), dzieli od stanowiska jedynie około 3 km w linii prostej.

Stanowisko archeologiczne w Klementowicach położone jest w obrębie względnie krótkiego (~150 m.), łagodnego stoku, jednostajnie opadającego w kierunku dna subpołudnikowej, okresowo odwadnianej doliny, stanowiącej górny odcinek niewielkiego ciek, nazywanego Potokiem Klementowickim. Stok ten charakteryzuje niewielkie nachylenie, osiągające maksymalnie 4° i zachodnia, „ciepła” ekspozycja. Różnice wysokości w jego obrębie dochodzą do 8 metrów (188-196 m n.p.m.). Współrzędne geograficzne stanowiska wynoszą: szerokość geograficzna 51°20'26,83"N; długość geograficzna 22°8'57,13"E.

### *Historia badań*

Stanowisko odkryte zostało wiosną 1981 r. podczas rozpoznawczych prac terenowych. W sezonach 1981-82 przeprowadzone zostały badania wykopaliskowe, podczas których odsłonięto ślady pobytu człowieka, głównie w postaci doskonale zachowanych narzędzi krzemiennych oraz przepalonych i okadzonych płyt kamiennych. Po zakończeniu sezonu 1982 roku zaniechano dalszych badań stanowiska.

Badania w Klementowicach wznowione zostały po 25. latach przerwy przez Tadeusza Wiśniewskiego. Znaczny wpływ na ich podjęcie miało intensywne użytkowanie rolnicze terenu stanowiska. Oprócz kontynuacji prac rozpoczętych w latach 80. XX w., wstępnie rozpoznano stopień zniszczenia stanowiska i oszacowano wciąż istniejące zagrożenia. Wznowione prace terenowe niemal od



początku miały charakter interdyscyplinarny, ze szczególnym uwzględnieniem nauk przyrodniczych.

Przebadano w sumie niemal 350 m<sup>2</sup> i pozyskano ponad trzydzieści tysięcy artefaktów, głównie krzemiennych i kamiennych. Odkryto także nową, nieznaną wcześniej koncentrację zabytków. Jest ona dowodem na istnienie znacznie większego obozowiska niż wcześniej przypuszczano.

W trakcie badań archeologicznych w Klementowicach odkryto ponad 30.000 zabytków, z czego zdecydowana większość z nich wykonana została z krzemienia i kamienia. Większość odkrytych zabytków znajduje ścisłe odpowiedniki na innych stanowiskach magdaleńskich, w szczególności z terenu Moraw i środkowych Niemiec.

Narzędzia odkryte na stanowisku miały zastosowanie w pracach związanych z obróbką kości, poroża, tkanki miękkiej (w tym skóry), a także innych surowców organicznych. Pełniły również funkcję wkładek jako elementów broni miotanej oraz krzesaków.



# Historia Szkoły Podstawowej

---

Szkół takich, jak Szkoła Podstawowa w Klementowicach jest wiele. Każda z nich posiada swoją, niekiedy bardzo ważną historię. Dzieje szkoły można odczytać z kronik. Karty kronik pożółkły, zszarzał atrament, ale zapisane słowa są ciągle żywe i budzą zainteresowanie.

Dajmy przemówić słowom zawartym w starej kronice szkolnej, przywołajmy na chwilę wspomnienia mówiące o szkole i o ludziach, którzy bez względu na istniejące warunki i stosunki polityczne, pragnęli wszczepić ludziom oświatę.

Szkoła w Klementowicach powstała w 1805 roku. Była to pierwsza szkoła parafialna, do której uczęszczało kilkoro dzieci z miejscowej i sąsiedniej gromady. Najprawdopodobniej założył ją przebywający wówczas w Klementowicach znany działacz oświeceniowy – Ignacy Potocki. Jakie były jej losy w czasie wojen napoleońskich, jakie były jej dzieje za Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego, nie wiadomo, ponieważ akta szkolne zaczęto prowadzić systematycznie dopiero od roku 1832, kiedy to nauczycielem został Piotr Skowronek. Opiekę nad szkołą pełni dziedzic wsi Klementowice Dembowski wspólnie z proboszczem tejże parafii ks. L. Tarkowskim. Program szkoły obejmuje przede wszystkim naukę religii i nauki moralnej, języka polskiego i rosyjskiego oraz arytmetyki, geografii i historii. Niełatwa była praca nauczyciela w ówczesnej szkole, prymitywne warunki lokalowe, brak wyposażenia i książek polskich.

W roku 1840 szkoła przestała istnieć z powodu zniszczenia oraz z braku funduszy na dalsze jej prowadzenie. Ponownie została otwarta w roku 1845. Nauczycielami byli m.in. pan Kutniakowski, Kotarski, Prabski, Skowronek i otrzymała nazwę „Szkoła Elementarna”. Nasila się rusyfikacja programu nauczania. Zwiększa się ilość języka rosyjskiego, nauczyciele zmuszani są do wykładania w języku rosyjskim

oraz do wpajania uczniom, że ojczyzną ich jest Rosja, a oni mieszkają w Kraju Nadwiślańskim, który jest częścią Rosji.

W roku 1900 szkoła otrzymuje nowy lokal, w tym czasie uczęszcza do niej 100 uczniów. W styczniu 1906 roku z inicjatywy nauczyciela Józefa Skowronka, członka tajnej „Organizacji Unarodowiania Szkół”, trwa 4-rodniowy strajk dzieci protestujących przeciwko szkole rosyjskiej. Nauczyciel rozpoczyna wykłady wyłącznie w języku polskim.

W czasie 1-szej wojny światowej Klementowice znajdują się pod okupacją austriacką. Od roku 1915 zostają wznowione lekcje w dwuklasowej szkole. Po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. do szkoły uczęszczają dzieci z Klementowic, Stoku i Karmanowic. Kierownikiem zostaje Alojzy Skowronek.

Z biegiem lat zwiększa się liczba oddziałów oraz liczba nauczycieli. Daje się odczuwać brak pomieszczeń lokalowych. Lekcje odbywają się w jednej sali w budynku gminnym oraz są wynajmowane od gospodarzy.

W latach 1934/35 mieszkańcy wsi wybudowali dom wioskowy, który przeznaczili na szkołę. W budynku znajdowało się 4 sale o pow. 42 m<sup>2</sup> każda, duży ogrzewany korytarz, na którym mogły odbywać się lekcje ćwiczeń cielesnych. Warunki pracy w szkole znacznie się poprawiły. Nadszedł rok 1939. Już 15 września pierwsze patrole niemieckie wkroczyły do wsi. Szkoła nie rozpoczęła swojej pracy. Ale przerwa była niedługa, bo już 15 października powrócił z obozu w Czersku kierownik Władysław Żywar i zajęcia rozpoczęły się. Mimo stanu wojennego do szkoły zgłosiło się 100 uczniów.

Gdy wyszło zarządzenie oddania polskich książek, dzieci oddały tylko nieliczne i zniszczone. Resztę zatrzymano w domach. Szkołę kilkakrotnie zamykano. Usunięto też z pracy nauczycielki - kobiety - Zofię Żywar i Mieczysławę Samorek. Lecz, one nie zaprzestały uczyć- mimo zakazu Niemców obydwie nauczycielki przychodziły do szkoły i uczyły bezpłatnie. Potem z. narażeniem własnego życia prowadziły tajne nauczanie, aby pokazać okupantowi, że polska mowa, polski język nigdy nie zaginie.

Przeszły i te ciężkie lala. Trzeba było wiele hartu i siły, aby je przetrwać. Nadszedł dzień 24 VII 1944 r. do wsi wkroczyło Wojsko Polskie - „Kościuszkowcy" wraz z Armią Czerwoną. Szkołę zamieniono na szpital do dnia 15 VIII 1944 r.

A potem, ... a potem nauka w powojennej Polsce. Niełatwe warunki pracy, nie ma zeszytów, brak podręczników, brak atramentu, nie ma opału.

Dzieci przynoszą drewnienka pod pachą, lecz są szczęśliwe, ponieważ mogą się uczyć. Praca trwa. Powstają nowe organizacje uczniowskie, kółka teatralne, zostaje zorganizowana nauka na kursach wieczorowych dla dorosłych. Są osiągnięcia, ale są i problemy. Jednym z najważniejszych jest sprawa budynku szkolnego. Stary jest już zbyt ciasny, klasy są niewielkie, a w nich niewygodne trzyosobowe ławki. Dzieci wciąż przybywa, stąd decyzja o budowie nowej szkoły.

6 XII 1952 r. Komitet Rodzicielski w trosce o dobro uczącej się młodzieży przystąpił do wstępnych prac przygotowawczych dotyczących budowy nowego budynku. Dalsze prace rozwijają się po objęciu kierownictwa szkoły przez pana Stanisława Marczuka. 30 VI 1957r na zebraniu wiejskim powołano Komitet Budowy Szkoły. Spośród osób powołanych w skład Komitetu Budowy Szkoły czynnymi aż do ukończenia budowy byli:

p. Marczuk Stanisław - kierownik szkoły,

p. Pardyka Henryk - przewodniczący Komitetu Budowy Szkoły,

p. Wrótniak Władysław - skarbnik,

członkowie:

p. Gajda Stanisław, p. Stasiak Kazimierz, p. Rusek Zygmunt, p. Dobraczyński Stefan,

p. Gojaszek Waław, p. Lis Mieczysław, p. Lenart Zygmunt, p. Stasiak Eugeniusz.

Mieszkańcy Klementowic opodatkowali się dobrowolnie na ten cel; składka była uzależniona od ilości posiadanych hektarów.

Czynem społecznym wybudowano szopy. Z miejscowej cegielni wypożyczono sprzęt i rozpoczęto produkcję cegły, płacąc jedynie za wyrób wynajętym formiarzom.

Tą działalnością zainteresowały się władze państwowe i po pewnym czasie włączono budowę szkoły do planu inwestycyjnego. Wysiłek społeczny, praca wielu rodziców nie poszła na marne. Starania zostały uwieńczone sukcesem, bo dnia 29 IX 1965 r. odbyło się uroczyste otwarcie nowej szkoły.

W nowym budynku znajduje się w nim 8 sal lekcyjnych, biblioteka, sala gimnastyczna, przestronne korytarze, świetlica, kuchnia oraz mieszkania dla dwóch rodzin.

Praca w nowej szkole rozpoczęła się pełną parą. Dzieci nie tylko zdobywają wiedzę na lekcjach, ale również pogłębiają ją podczas zajęć kółek zainteresowań. Pracują w organizacjach młodzieżowych, takich jak ZHP, Samorząd Uczniowski, Spółdzielnia Uczniowska, SKS, PCK. Dzięki lepszym warunkom, jakie stworzono w nowej szkole nauczyciele mogli lepiej uczyć i wychowywać przyszłe pokolenia.

Grono pedagogiczne powiększa się, do pracujących już nauczycieli: Mieczysławy Samorek, Anny Samorek, Celiny Tarkowskiej, Krystyny Adamczyk dołączają nowi. W 1972 r. dyrektorem szkoły zostaje p. Celina Tarkowska, pełni tę funkcję przez 18 lat. Baza szkoły powiększa się. Sale lekcyjne wyposaża się w nowe meble, przybywa nowoczesnych środków dydaktycznych, wykonana zostaje elewacja budynku oraz nowe pokrycie dachu.



Fot. 14 Szkoła Podstawowa z lotu ptaka

W 1990 r. do szkół powraca katecheza, pierwszym katechetą w szkole zostaje ks. St. Rzepecki.

Po odejściu na emeryturę p. dyr. C. Tarkowskiej, funkcję po niej obejmuje p. Grażyna Chołajczyk. Rok 1991 to rok

przełomowy w polskiej oświacie. Sytuacja ekonomiczna kraju powoduje zmniejszenie nakładów na szkolnictwo. Nie ma pieniędzy na zajęcia pozalekcyjne, koła zainteresowań i inne cele, często nawet na środki czystości.

Mimo tego, dzięki zaangażowaniu po raz kolejny mieszkańców naszej wsi, szkoła żyje i działa. Rodzice czynem społecznym malują sale lekcyjne. Przy dużym zaangażowaniu przewodniczącego Społecznego Komitetu Gazyfikacji Wsi p. Witolda Wijaszki i innych członków Komitetu szkoła zostaje wyposażona w nowoczesne urządzenia centralnego ogrzewania, wymienionego z węglowego na gazowe. Wymieniony zostaje po raz kolejny dach na szkole.

W roku 1997 r. dyrektorem szkoły zostaje p. Pelagia Maruszak. W tym czasie zakupiono materiał i wyremontowano jeden pion łazienek. Urządzane jest i modernizowane boisko szkolne, urządzono wzorcową klasopracownię dla uczniów kl. I. I znowu należy podkreślić ogromny wkład pracy rodziców dzieci, którzy nie szcędząc cennego czasu przychodzą do szkoły i pracują społecznie, by szkoła była piękniejsza i bardziej przyjazna dzieciom.

Od 1 IX 1999 r. do IX 2004 r. dyrektorem szkoły został pan Tomasz Kraszewski. Nie da się wymienić zasług wszystkich nauczycieli, pracowników i rodziców, którzy pracowali i pracują dla tej szkoły. Nauczyciele nie tylko na lekcjach wyposażali swoich uczniów w wiedzę i umiejętności, ale często poświęcali swój wolny czas organizując wycieczki, ogniska, rajdy, obozy, biwaki, zawody sportowe, przygotowując uroczystości szkolne, prowadząc zespoły artystyczne, sklepik szkolny itd. Lecz praca tych ludzi dała i daje efekty, ponieważ gdy prześledzimy losy absolwentów, to wiemy, że są wśród nich lekarze, prawnicy, księża, urzędnicy państwowi, inżynierowie, oficerowie, wojskowi, nauczyciele i rolnicy z wyższym specjalistycznym wykształceniem.

Szkoła wychowała wielu uczciwych, dobrze pracujących na swoich stanowiskach ludzi, otwartych i świątłych obywateli naszej Ojczyzny.

Trochę wspomnień:







Fot. 15 Wczesne lata szkolne

# Historia ZSA

---

Dzieje szkoły sięgają roku 1922 kiedy to w Irenie koło Dęblińska powstała roczna Szkoła Hodowlano-Rolnicza. W 1938 r. została ona przeniesiona do Klementowic jako Powiatowa Szkoła Przynależności Rolniczej.



Fot. 16 Początki szkoły w Klementowicach

Bazę dydaktyczną stanowiły: budynek szkoły, dwa budynki mieszkalne dla nauczycieli i pracowników, obora i chlewnia oraz gospodarstwo o powierzchni 30 ha. Taki stan zaplecza pozwalał na przygotowanie teoretyczne i praktyczne uczniów, dawał im podstawy do samodzielnego prowadzenia gospodarstwa rolnego oraz szeroko rozumianej pracy społecznej na wsi.

Wybuch II wojny światowej doprowadza do przerwy w zajęciach szkolnych od września 1939 r. do maja 1940 r. Zajęcia zostały wznowione za zgodą władz niemieckich, które zezwoliły na nauczanie przedmiotów zawodowych. Jednak nauczyciele z narażeniem życia uczyli również literatury, historii, geografii, a także zapoznawali młodzież z aktualną sytuacją w kraju i na świecie. Pobyt w szkole chronił uczniów przed wywiezieniem na roboty do Niemiec i umożliwił im pracę w konspiracji.

Po wyzwoleniu szkoła zmienia kilkakrotnie swój profil i nazwę. Do 1947 r. jest to 2-letnia Szkoła Rolniczo-Hodowlana, a następnie 3-letnie Gimnazjum Rolnicze. W roku 1948 powstało Liceum Rolniczo-Spółdzielcze i wreszcie w roku 1950 Technikum Rachunkowości Rolnej, którego pierwszym dyrektorem był Leon Jasielski, a drugim w latach 1951 – 54 Stanisław Ferent.



Z początkiem roku szkolnego 1954/55 dyrektorem Szkoły został Ludwik Halicki kierujący tą placówką aż do swojej śmierci tj. do roku 1968. Na te lata przypada okres rozkwitu Szkoły. Liczba kandydatów przekracza wielokrotnie liczbę miejsc, zachodzi potrzeba tworzenia klas równoległych. Obok technikum dziennego rozwija się Wydział Kształcenia Zaocznego pod kierownictwem mgr Władysława Pitury. Rozwój szkoły hamują trudne warunki lokalowe. Staraniem dyrekcji w roku 1966 zostaje oddany do użytku internat, a w roku 1967 sala gimnastyczna.

Po śmierci Ludwika Halickiego dyrektorem został mgr inż. Wacław Mazurek, który funkcję tę pełnił do roku 1978.

W dniu 27 września 1969 r. odbył się Zjazd Absolwentów połączony z wręczeniem Szkole sztandaru ufundowanego przez uczniów



Fot. 17 Technikum Rachunkowości Rolnej - lata 50-te

i absolwentów za pieniądze wypracowane przez nich w różnych pracach społecznych. Od roku 1970 obok Technikum zostaje otwarta Zasadnicza Szkoła Rolnicza, a od września 1973 roku 3-letnie Technikum Rolnicze. Od dnia 01 września 1977 r. szkoła przyjmuje nazwę Zespołu Szkół Rolniczych w Klementowicach ze szkołami filialnymi w Janowcu, Markuszowie i w Jastkowie. W tym samym roku zostali przyjęci uczniowie do klasy pierwszej Technikum Rolniczego o 5 letnim okresie nauczania, a w 1979 roku utworzono Policealne Studium Rolnicze.

W latach 1979 – 1981 dyrektorami szkoły byli kolejno: inż. Jerzy Pardyka i mgr Lesław Dziwisiński. Od września 1981 r. do czerwca 1986 r. funkcje dyrektora Zespołu pełnił mgr inż. Jan Borys, który prowadził wielki plac budowy. W 1983 roku rozpoczęto budowę dwóch bloków mieszkalnych, skrzydła internatu, kotłowni, oczyszczalni ścieków, garaży i warsztatów szkolnych. Zakupiono autokar.

Większość tych inwestycji została ukończona i oddana do użytku w latach 1987 - 88. Młodzież wprowadza się do nowego przestronnego skrzydła internatu. Nie brakuje chętnych na mieszkania. Przybywa nauczycieli i pracowników. Trwa porządkowanie resztek po barakach i urządzenie warsztatów. Od roku szkolnego 1986/87 funkcję

dyrektora Zespołu pełni mgr Maria Stasiak.



*Budynek szkoły - rok 1987. Fot. Tomasz Gębala*

Fot. 18 Budynek szkoły - rok 1987

W 1988 roku 15 października podczas uroczystości jubileuszowych Zespół Szkół otrzymuje imię Macieja Rataja - chłopskiego syna, nauczyciela, polityka i działacza ludowego. Ceremonii towarzyszy III Zjazd Absolwentów.

Od 1 stycznia 1990 r. do 31 sierpnia 1992 r. kolejnym dyrektorem jest mgr inż. Franciszek Zaleski. Przemiany społeczno-polityczne w kraju odbijają się głośnym echem w ZSR w Klementowicach. Od 1 września do 31 grudnia 1992 r. jedynym w historii szkoły dyrektorem komisarycznym jest mgr Agnieszka Maczuga.

Mgr inż. Maria Boruch zostaje pierwszym dyrektorem wyłonionym w drodze konkursu w styczniu 1993 r.

W początku lat 90-tych stary budynek szkoły jest już za ciasny. Blisko 400 uczniów i podział zajęć na grupy powoduje, że kolejno adoptowane zostają pomieszczenia w skrzydle internatu tzw. bloku B. W nowo tworzonej części dydaktycznej powstają piękne pracownie: komputerowe, techniki biurowej, wiejskiego gospodarstwa domowego, katechetyczna, oraz wspaniale rozbudowuje się biblioteka.

W roku 1997 pojawia się nowy kierunek kształcenia - technik agrobiznesu i w marcu 1997 r. placówka zmienia nazwę na Zespół Szkół Agrobiznesu. W 1996 roku Zespół nawiązuje współpracę z ARiMR w Warszawie. Szkoła i gospodarstwo pomocnicze otrzymują znaczące środki finansowe na sprzęt komputerowy i rolniczy oraz na samochód do nauki jazdy FIAT UNO.

Od 1 września 1998 r. dyrektor mgr inż. Maria Jurek przygotowuje szkołę i internat do uczczenia jubileuszu 60-lecia i IV Zjazdu Koleżeńskiego. Placówka i jej otoczenie zmieniają wystrój. Przybywa komputerów, kopiarek, mebli, sprzętu sportowego i setek woluminów.

Uczestnicy Zjazdu 1 - 2 maja 1999 r. fundują pamiątkowa metaloplastykę oraz wyposażenie do pracowni przedsiębiorczości - zaplecze symulacyjne. Nadal bardzo dobrze rozwija się współpraca z ARiMR w Warszawie, JUNG w Puławach, WODR w Końskowoli ora z okolicznymi rolnikami - przedsiębiorcami, mieszkańcami wsi, gmin, małych miasteczek i lokalnym środowiskiem. Od 1 stycznia 1999 r. organem prowadzącym dla Zespołu jest Starostwo Puławskie w Puławach. Zarząd Powiatu jest fundatorem dwóch bezobsługowych kotłowni gazowych dla placówki i dla budynków mieszkalnych.

W latach 1999 - 2002 w wyniku realizacji reformy samorządowej (odłączona filia ZSR w Jastkowie) oraz wdrażania kolejnego etapu edukacji stan uczniów w Zespole Szkół zmniejszył się do 10 oddziałów.



Fot. 19 Budynek szkoły lata współczesne

Dzięki ogromnemu zaangażowaniu grupy nauczycieli i rodziców od 1 września 2003 r. w Klementowicach zostaje utworzone Gimnazjum Niepubliczne z siedzibą w Zespole Szkół. Niestety sytuacja ekonomiczna szkoły w latach 2003-2004 pogarsza się. Ubywa uczniów, rosną koszty utrzymania.

Od 1 września 2004 r. Zespół Szkół przejmuje w prowadzenie Stowarzyszenie Wspierania Inicjatyw Lokalnych „Wspólna Szansa”. Szkoła wraca do nazwy Zespół Szkół Agrobiznesu im. Macieja Rataja w Klementowicach. Gimnazjum Niepubliczne zostaje również przekazane do prowadzenia przez Stowarzyszenie. W latach 2004 - 2005 funkcję dyrektora pełnił

mgr Stanisław Widz – kierujący wcześniej oddziałem uczniów Gimnazjum Niepublicznego.

Zgromadzony przez blisko 70 lat majątek szkoły pozostaje nadal własnością Starostwa Powiatowego. Jedynie zostaje on zgodnie z umową „użyczony” Stowarzyszeniu na czas prowadzenia działalności edukacyjnej. Nowa sytuacja wymusza nowe warunki działania – podwyższenie pensum (22 godziny) i rezygnację z karty nauczyciela. Za zgromadzone z czynszów pieniądze wymieniono część okien w szkole i w internacie. Staraniem Starostwa Powiatowego w Puławach, w 2005 r. oddano do użytku szkoły bezobsługową oczyszczalnię ścieków.

Od połowy lutego 2006 roku dyrektorem ZSA zostaje mgr Zbigniew Turkowski. Przybywa klas gimnazjalnych, powstaje Liceum Ogólnokształcące i Szkoła Policealna dla Dorosłych. Trwają remonty dachów, dalsza wymiana okien i drzwi. Przybywa sprzętu: samochodów, komputerów, rzutników i woluminów. Młodzieżowy Zespół Tańca Ludowego odnosi sukcesy, a festyn – Święto Stowarzyszenia na stałe wpisuje się w działalność szkoły.

Doświadczona kadra, warunki lokalowe były podstawą do utworzenia w ZSA Liceum Ogólnokształcącego. Potrzeby rynku skłoniły do utworzenia szkoły Policealnej dla Dorosłych i Techniku Uzupełniającego kształcącego w zawodzie technik agrobiznesu.

Sukcesywnie prowadzone są remonty pomieszczeń. Szkoła wzbogaciła się o dwie nowe pracownie komputerowe wyposażone w komputery Macintosh, pracownię multimedialną oraz 2 nowoczesne multimedialne pracownie językowe zakupione z funduszy Rady Rodziców.

W 2008 r. zakupiono nową Toyotę do prowadzenia nauki jazdy oraz 28 osobowego busa do przewozu młodzieży. Przeprowadzono liczne kosztowne remonty: dachów na głównym budynku szkoły i sali gimnastycznej, budynku obory i innych pomieszczeniach gospodarczych. Wymieniono większość okien, przeprowadzono remont stołówki internackiej i szatni szkolnych. Rozpoczęto prace elewacyjne. Na bieżąco unowocześniane jest wyposażenie sal lekcyjnych.

W ofercie edukacyjnej ZSA oprócz Gimnazjum i kierunku technik agrobiznesu pojawiają się Liceum Ogólnokształcące, Technikum Uzupelniające dla Dorosłych oraz Szkoły Policealne dla Dorosłych (agrobiznes, rachunkowość, administracja). Dzięki wsparciu Urzędu Gminy w Kurowie oraz pozyskiwaniu środków z funduszy unijnych Stowarzyszenie "Wspólna Szansa" prowadzi również liczący kilkudziesięciu członków Młodzieżowy Zespół Tańca Ludowego. Organizowany każdego roku festyn "Święto Stowarzyszenia" przeszedł już do tradycji szkoły.



# Młodzieżowy Zespół Tańca Ludowego

---

Zespół działa od 2004 r. pod patronatem Stowarzyszenia Wspierania Inicjatyw Lokalnych "Wspólna Szansa". Zespół składa się z uczniów Gimnazjum Niepublicznego i szkół ponadgimnazjalnych Zespołu Szkół Agrobiznesu im. Macieja Rataja w Klementowicach.

Tańce wykonywane przez zespół to mazur, polonez, krakowiak, tańce rzeszowskie, tańce lubelskie, tańce podlaski oraz tańce śląskie.

Jego rozwój możliwy jest dzięki stałemu wsparciu finansowemu Urzędu Gminy w Kurowie.

Zespół występuje na różnych uroczystościach, od szkolnych do wojewódzkich. Bierze udział w przeglądach i turniejach, w których odnosi liczne i regularne sukcesy. Prowadzony jest on przez choreografa Pana Łukasza Czerwińskiego. Organizacją pracy zespołu społecznie zajmują się Państwo Małgorzata i Zbigniew Turkowscy.





Fot. 20 Występy Młodzieżowego Zespołu Tańca Ludowego

# Uczniowski Klub Sportowy "Klementovia"

---

UKS Klementovia jest bardzo młodym klubem, a jego siedziba mieści się w Zespole Szkół Agrobiznesu w Klementowicach. Klub został założony w 2014 roku, a pomysłodawcami utworzenia klubu byli dwaj nauczyciele ZSA, którzy w ostatnim dziesięcioleciu osiedlili się w Klementowicach, mianowicie dr Wojciech Witkowski z Torunia i mgr Andrzej Jarzynka z Puław. Widząc sukcesy i zamiłowanie sportowe młodzieży z Klementowic, a także zapotrzebowanie na pozalekcyjne zajęcia sportowe, 22 marca 2014 roku postanowili zebrać grupę założycielską w postaci kilkunastu dorosłych osób i utworzyć klub sportowy z myślą o młodzieży jak i o dorosłych



Fot. 21 Męska drużyna UKS Klementovia w barwach klubowych

mieszkańcach Klementowic i okolicznych miejscowości. Siatkówka w Klementowicach ma długoletnie tradycje, a na przestrzeni ostatnich lat, od kiedy organem prowadzącym ZSA jest Stowarzyszenie Wspierania Inicjatyw Lokalnych "Wspólna Szansa", szkoła ta odnosiła znaczące sukcesy na szczeblu powiatowym, a także wojewódzkim jak np. vice- mistrzostwo województwa lubelskiego LZS i Szkół Rolniczych w siatkówce dziewcząt w latach 2010-2013 oraz trzecie miejsce w tych samych rozgrywkach w kategorii chłopców w latach 2010 i 2013. Zespół Szkół Agrobiznesu w Klementowicach jest zatem najmniejszą szkołą w województwie, która potrafi zdobywać medale różnego koloru pozostawiając za



swoimi plecami szkoły z dużo większych miejscowości gminnych oraz jeszcze większe szkoły z miejscowości powiatowych jak np.: Dęblin, Biłgoraj, Łęczna czy Zamość.



Fot. 22 Damska drużyna UKS Klementovia

W pierwszym roku swojej działalności -2014 - klub organizował zajęcia dla dzieci i młodzieży trzy razy w tygodniu w sekcjach: piłki nożnej, siatkówki oraz tenisa stołowego i kulturystyki w systemie ciągłym, również podczas wakacji letnich. UKS "Klementovia"

zawarł porozumienie ze Stowarzyszeniem "Wspólna Szansa" na korzystanie z obiektów sportowych ZSA w Klementowicach. Pełnowymiarowa sala gimnastyczna do siatkówki, boisko trawiaste do piłki nożnej, dobrze wyposażona siłownia stwarzają wspaniałe warunki do uprawiania sportu w naszej miejscowości. Zajęcia w naszym klubie to integracja dzieci, młodzieży i dorosłych. UKS Klementovia poprzez sport wychowuje dzieci i młodzież w atmosferze przyjaźni, solidarności, lojalności, wytrwałości, przestrzegania zasad fair play.

W grudniu 2014 roku po pozytywnej akceptacji Zarządu Klubu utworzono regionalną ligę siatkówki w kategorii open o nazwie KLEM-LIGA. Do udziału w rozgrywkach zgłosiło się aż 7 drużyn, głównie z Gminy Kurów ale również z Gminy Wąwolnica i Gminy Końskowola. KLEM-LIGA trwała od stycznia 2015r. do czerwca 2015r., mecze rozgrywane były do 3 wygranych setów , do 25 punktów, a łącznie wzięło w niej udział 54 zawodników plus licznie zgromadzona publiczność. Zainteresowanie rozgrywkami przerosło oczekiwania pomysłodawców o czym może świadczyć licznik wchodzących na stronę Klubu, gdzie zamieszczana była aktualna tabela po każdej kolejce, zdjęcia, filmiki oraz relacje z każdego meczu. Nieoceniony wkład w prowadzenie strony internetowej Klubu ma Pan Antoni

Płachta, który każdą wolną chwilę poświęca na udoskonalanie wizerunku UKS "Klementovia". Ligę siatkówki wygrała ostatecznie drużyna maturzystów ZSA pod nazwą LaCosaNostra w składzie: Kamil Kruk, Piotr Matyjaszek, Mateusz Hejno, Piotr Mazur, Krzysztof Grzegorzczak, Arkadiusz Banaszek, Iwona Niezabitowska. Pomysł stworzenia ligi siatkówki z aż 7 zespołami w tak małej miejscowości można uznać za wielki sukces.

Zarząd UKS, widząc zapotrzebowanie na rywalizację sportową również w piłce nożnej, postanowił stworzyć regionalną ligę piłki nożnej pod nazwą Czempions Liga. Do udziału w rozgrywkach zgłosiło się 5 drużyn, w których występowało 56 zawodników.



Fot. 23 Zwycięzcy KLEM LIGI - LaCosaNostra

Rozgrywki toczyły się na wiosnę(I runda) i na jesieni (runda rewanżowa). Podobnie jak miało to miejsce w siatkówce tak i po każdej kolejce Czempions Ligi na stronie Klubu można było zapoznać się z aktualną tabelą, relacjami czy zdjęciami i filmami z meczów. Na mecze piłki nożnej przychodziło jeszcze więcej kibiców, jednak doping na trybunach był zawsze kulturalny i z szacunkiem do wszystkich drużyn. Rywalizacja o 1 miejsce toczyła się do ostatniej kolejki, podczas której dopiero poznaliśmy mistrza, drużynę "Dąb" Klementowice złożoną głównie z absolwentów ZSA i strażaków z OSP Klementowice - również mistrzów powiatu w zawodach sportowo-pożarniczych, które odbyły się pod koniec sierpnia w Wąwolnicy. Drużyna "Dębu Klementowice" wywalczyła mistrzostwo Czempions Ligi w następującym składzie: Emil Korecki, Daniel Zielonka, Mariusz Durakiewicz, Norbert Korecki, Piotr Szymczyk, Mateusz Sulej, Kacper Jasiocha, Adam Szymczyk, Mirosław Mączka, Jakub Tarkowski. W nagrodę Zarząd UKS "Klementovia" ufundował wszystkim drużynom ligi siatkówki i piłki

nożnej puchary, dyplomy, a nawet nagrody rzeczowe i gadżety dla najlepszych 3 drużyn. Królem strzelców został Mariusz Durakiewicz z "Dębu Klementowice",



Fot. 24 Zwycięzcy Czempions Ligi - Dąb Klementowice

który w nagrodę otrzymał piłkę nożną.

UKS Klementovia kilkakrotnie występował na turniejach ogólnopolskich i wojewódzkich w siatkówce w 2015 roku. Nasze panie wyjeżdżały do Stoczka

Łukowskiego i Puław, natomiast panowie dwukrotnie do Michowa i

= Puław. Nasza drużyna w składzie: Katarzyna Kruk, Natalia Śmich, Kamil Kruk(kapitan), Daniel Kruk, Mateusz Hejno, Mateusz Matyjaszek oraz Piotr Mazur, może pochwalić wielkim sukcesem bowiem w charytatywnym Turnieju o Puchar Wójta Michowa pod hasłem „Razem Pomagamy Marcinowi”, spośród 16 zespołów seniorskich z województwa lubelskiego, reprezentanci UKS „Klementovia” stanęli na najwyższym podium wygrywając wszystkie swoje mecze. Należy dodać, że wszystkie wyjazdy na turnieje były finansowane z własnych pieniędzy zawodników UKS.

W kwietniu 2015r. klub z Klementowic był organizatorem wojewódzkiego Turnieju Piłki Siatkowej Kobiet o Puchar Prezesa UKS „Klementovia”. Turniej wygrała drużyna "Pogoni Jagienka" z Lublina, a w nagrodę otrzymała puchar, dyplom oraz pyszny tort ufundowany przez "Stasiak s.c. Piekarnię i Cukiernię z Klementowic". W turnieju oprócz zawodniczek z Klementovii, wzięły udział drużyny z Lublina i Puław. Ostatecznie nasza drużyna zajęła 3 miejsce.

Na koniec warto wspomnieć też o sekcji tenisa stołowego, która ma nie mniej bogatą tradycję jak siatkówka, a nasi zawodnicy reprezentują: Szkołę Podstawową w Klementowicach, Niepubliczne Gimnazjum w Klementowicach i Zespół Szkół Agrobiznesu w Klementowicach. I tutaj również możemy pochwalić się sukcesami

bowiem podczas październikowych międzygminnych mistrzostw szkół gimnazjalnych w tenisie stołowym, które odbyły się w Markuszowie, Ewa Samorek zajęła 2 miejsce, a Julia Ścibior 3 miejsce w kategorii dziewcząt, natomiast Jakub Tarkowski 3 miejsce w kategorii chłopców. W następnym etapie rozgrywek, na szczeblu powiatowym w Nałęczowie Ewa Samorek po fantastycznej grze, pokonała wszystkie swoje przeciwniczki i zdobyła złoty medal. Medal historyczny, bowiem nigdy wcześniej zawodniczka UKS Klementovia reprezentująca Gimnazjum w Klementowicach nie zaszła tak daleko. W kategorii chłopców szkół podstawowych Karol Grykałowski, również odniósł wielki sukces, sięgając po srebro w powiecie puławskim.

Wszystkie te sukcesy nie byłyby możliwe gdyby nie bardzo duże zaangażowanie Pana Andrzeja Jarzynki i Pana Wojciecha Witkowskiego, którzy nieodpłatnie przeprowadzili 102 godziny zegarowe zajęć sportowych w 2014 roku i 204 godziny zegarowe w 2015 roku. Ponadto wspólnie z Zarządem Klubu tj. Karoliną Pączkowską, Agatą Wijaszka i Joanną Eciak prowadzą starania o pozyskiwanie środków finansowych i materialnych dla Klubu.

W najbliższej przyszłości Uczniowski Klub Sportowy "Klementovia" zamierza kontynuować realizację celów statutowych Klubu jak m.in. planowanie i organizowanie zajęć sportowych dzieciom i młodzieży, uczniom, rodzicom i sympatykom Klubu w oparciu o możliwości obiektowe i sprzętowe Zespołu Szkół Agrobiznesu w Klementowicach oraz o pomoc organizacyjną, finansową i materialną rodziców, sponsorów, Urząd Gminy i sympatyków Klubu.





Fot. 25 Rozgrywki sportowe



# OSP Klementowice

---

W czasach, gdy domy, stodoły i obory były drewniane, pokryte strzechą, pożary były codziennością dla mieszkańców Klementowic.

Na przełomie 1926 – 1927 roku powstała drużyna składająca się z 26 członków: Józef Stasiak, Piotr Sobczak, Jan Kubala, Władysław Lis, Alojzy Skowronek, Bonawentura Lis, Jan Wec, Waław Dobraczyński, Bolesław Pardyka, Szczepan Stasiak, Władysław Tarkowski, Antoni Wijaszka, Aleksander Tarkowski, Walerian Lis, Aleksander Gajda, Stefan Kozak, Waław Zwoliński, Jan Turek, Stanisław Turek, Władysław Turek, Feliks Wijaszka. W 1927 r. Mieszkańcy Klementowic ufundowali strażakom sztandar, który po gruntownej renowacji został poświęcony 17 maja 1998 r. w tutejszym kościele.

W 1928 r. dokonano podziału powiatu na rejony z jednoczesnym ustaleniem rejonowych naczelników, którzy odpowiadali za stan pożarnictwa na tym terenie. Podział taki przetrwał do okresu międzywojennego, a jednym z naczelników rejonu był członek miejscowej OSP – Waław Dobraczyński. W okresie międzywojennym OSP posiadała remizę znajdującą się naprzeciw dawnego przedszkola. Wybudowana została na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych z drewna, była kryta papą. Służyła do końca okresu okupacji hitlerowskiej. Często była zalewana przez wodę podczas wiosennych roztopów oraz większych opadach deszczu. Z tego względu została rozebrana i przeniesiona na działkę koło kościoła, w miejsce gdzie obecnie stoi figura. W tym okresie na wyposażeniu OSP była sikawka ręczna oraz 400-litrowa beczka na wodę, umieszczona na dwukołowym zaprzęgu konnym. Sprzęt ten został zakupiony ze składek mieszkańców.

W okresie II wojny światowej wielu strażaków brało czynny udział w walce o odzyskanie niepodległości. Pierwszą motopompę strażacy uzyskali w okresie okupacji zabierając ją z niemieckiego pociągu.

W drugiej połowie 1957 r. rozpoczęto budowę obecnej remizy strażackiej. W kwietniu 1958 r. w miejsce żelaznego gongu została zainstalowana syrena elektryczna. Natomiast 7 czerwca 1959 r. OSP otrzymała druga motopompę oraz zaprzęg konny na gumowych kołach, wykonany przez miejscowego rzemieślnika.

W 1961 r. została oddana do użytku obecna remiza strażacka. W latach sześćdziesiątych na wyposażeniu OSP pozostawały: nabyta w 1967 r motopompa M.-800, samochód ciężarowy „Lublin”. W 1969 r. zakupiono samochód marki Lublin-GAZ 51. W grudniu 1994 roku do budynku straży doprowadzono instalację gazową.

24 marca 1957 roku została utworzona OSP Kolonia Klementowice. Na początku lat sześćdziesiątych zakupiono od Stanisława Jabłońskiego działkę o pow. 0,04 ha pod budowę strażnicy. Inwestycje finansowo wspierały władze powiatowe, zaś prace budowlane były wykonane przez mieszkańców. W dniu 18 sierpnia 1960 r. nastąpiło uroczyste otwarcie budynku remizy. 10 maja 1998 r. jednostka otrzymała sztandar ufundowany przez mieszkańców Kolonii Klementowice.

Straż w Klementowicach funkcjonuje do dnia dzisiejszego. Oprócz gaszenia pożarów bierze czynny udział w życiu społecznym miejscowości. Uczestniczy w zawodach strażackich, w których zajmuje czołowe miejsca.

# Stary młyn

---

Przy granicy Klementowic z Karmanowicami stoi stary młyn, który jest własnością rodziny Zawadzkich. Wybudowany został prawie sto lat temu, a mianowicie w latach 1917-1919. Początkowo był to wiatrak holenderski tzn. jego górna część wraz ze skrzydłami obracała się w poziomie o 360 stopni w celu ustawienia się zgodnie z kierunkiem wiatru który je napędzał.

Z biegiem czasu zmieniały się rodzaje napędzania młyna. Wkrótce zakupiono niemiecki silnik na paliwo, który stoi tam do dziś. Obok niego znajduje się drugi, elektryczny. Został on zamontowany w czasach gdy w Karmanowicach znajdował się szpital wojskowy. Wtedy Rosjanie przeprowadzili tamtędy sieć linii elektrycznych.

Budynek składa się z kilku poziomów. Na samym dole znajdują się silniki, a na kolejnych maszyny do obróbki ziarna zbóż i kasz oraz warsztat stolarski.

Ostatnim, najwyżej położonym poziomem jest ruchomy dach pełen ogromnych trybów. Zachowały się też dwie belki, które są pozostałością po skrzydłach wiatraka.

Wnętrze mimo upływu lat zachowane jest w bardzo dobrym stanie. Dookoła unosi się jeszcze zapach mielonego zboża i uczucie wykonywanej tam dawniej pracy.



Fot. 26 Młyn - stan z 2015 roku

## Wnętrze młyna



Fot. 27 Wnętrze młyna

# Ciekawostki o Klementowicach

---

## Wiersze o Klementowicach

### **KLEMENTOWICE — SIERPIEŃ**

Wioska uśpiona południową ciszą,  
deski w tartaku perlą się żywicą,  
na drzewach liście ledwie się kołyszą,  
ciężka od kłosów chyli się pszenica  
Wzdłuż drogi chmielu dzikiego pergole  
zwieszają nisko suchych szyszek grona  
pachnące gorzko „lepko”, - a na dole  
smukłe dziewanny żółtym ogniem płoną  
Błyskają słońcem wieżyczki kościoła,  
u stóp figurki ukłękła kobieta,  
leniwie brzęczy zabłąkana pszczoła  
kumkają żaby w wodnych oczeretach  
Drzewa rzucają coraz dłuższe cienie,  
kominy snują popielate dymy,  
tylko pociągi pędzą niestrudzenie  
i odmierzają znajome godziny.  
Ryk samochodu rani letnią ciszę,  
za nim słup kurzu jak powietrzna trąba,  
wyschnięte trupki żab i polnych myszy,  
cywilizacji smutna hekatomba.  
Nad stawem drzemią znudzeni wędkarze,



próżno na żyłce moczy się przynęta,  
dzisiaj do wieczora nic się już nie zdarzy,  
przepływa mimo płotka obojętna.  
Jeszcze dziesięć dni „tydzień”, a potem już jutro  
i trzeba będzie wracać — zbyt szybko czas minął,  
znowu przyjdzie dzień jak co dzień „będzie trochę smutno  
jak zawsze zresztą — lecz nam — lat ubyło !

WANDA GRABARZ

### **Fragment wiersza o Klementowicach**

[...] Klementowice

Pracą, dozorem swego właściciela  
Siedliskiem uznasz szczęścia i wesela.  
Łaskawe nieba wszystkie swoje dary  
Na tę włość lubą wylały bez miary.  
Inne w niej klima: gdy gdzie indziej sanna,  
Tam kwiat rozwija wiosna nieustanna.  
Olbrzymie drzewa! Wśród zielonych błoni  
Pasą się trzody i owiec, i koni,  
Żadne nie wierzga i żadne nie bodzie.  
Lecz co za cuda zamknięte w ogrodzie?  
W nim bez uprawy soki ziemi tłuste  
Najlepszą w świecie wydają kapustę,  
Niezmierne marchwie i karafioły.  
Tam z chrzaniu nawet słodycz ciągną pszczoły.  
Wśród róż bez cierni i drzewa bez sęków  
Kościół bogini miłości i wdzięków...  
Jakiemiż będą malował wyrazy

Cnoty mieszkańców bez winy i skazy,  
I mądrość chłopów, sług trzeźwość doznaną  
I czystość kobiet niczym nie skazaną,  
Szczęśliwość z złotym niezrównaną wiekiem,  
Gdzie karzeł nawet jest wielkim człowiekiem!  
Kryślić te cuda — Muz dziewięciu pienia,  
Próżne są nawet poetów zmyślenia.

JULIAN URSYN NIEMCEWICZ

## Miejsca, które warto odwiedzić







# Mord na ludności żydowskiej w Klementowicach

---

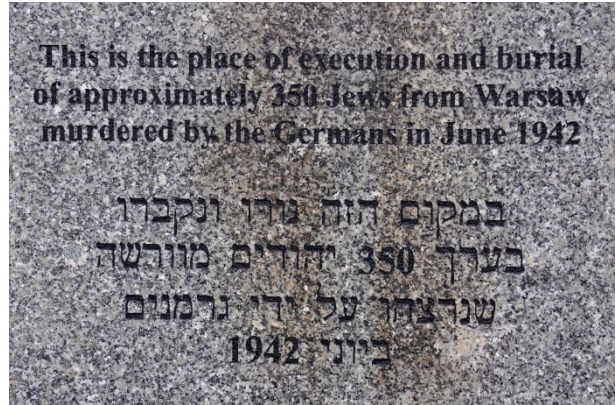
Na przełomie maja i czerwca 1942 roku do Klementowic przywieziono 400 mężczyzn żydowskiej narodowości. Przetransportowano ich tutaj w celu zatrudnienia do budowy linii torów kolejowych przebiegających przez Klementowice. Mężczyźni byli wygłodzeni, a co za tym idzie niezdolni do pracy. Spali i jedli pod gołym niebem przez dwa dni pilnowanie przez Ukraińców w niemieckich mundurach. Przez te dwa dni nie pracowali ani nie byli zatrudnieni do pracy lecz dnia trzeciego dano im łopaty i wyprowadzono do lasu. Żydzi byli wycieńczeni i nie mieli siły kopać. Przyprawiono ich z powrotem na szkolny plac. W godzinach północnych jedna z koparek używanych do budowy torów, wyjechała i zaczęła kopać. Następnie rozstrzelano wyczerpanych mężczyzn, a koparka dół, który poprzednio wykopała, wyrównała tym razem ziemię do pierwotnego stanu tym samym grzebiąc ciała. Z przywiezionych 400 żydów zostawiono 60 młodych, sprawnych fizycznie, zdrowych i załadowano ich na wagon, który jeszcze potem cały dzień stał na stacji w Klementowicach, po czym wywieziono ich i ślad po nich zaginął.

W celu uczczenia i upamiętnienia mordu na ludności żydowskiej w miejscu egzekucji postawiono pomnik. Uroczystość została zorganizowana przez „Fundację Pamięć, Która Trwa” oraz Wójta Gminy Kurów. Podczas odsłonięcia pamiątkowej tablicy odmówiono modlitwy za zmarłych.

Na podstawie materiałów z zeznań świadków

KRYSTIAN BARTUZI





Fot. 28 Miejsce pochówku ludności żydowskiej

# Wywiady z najstarszymi mieszkańcami

---

## **Najstarszy budynek w Klementowicach – szkoła.**

Pierwsza szkoła w Klementowicach budowana była w latach 1890-1892. Mieszkańcy wsi wznosili ją sami, z własnych pieniędzy. Nie było wtedy funduszy gminnych, jakie są teraz, gdyż były to czasy zaborów. Ten teren był pod zaborem rosyjskim i nikomu, oprócz lokalnej społeczności, nie zależało na kształceniu przyszłych pokoleń.

Budynek szkoły zbudowany jest z drewnianych bali, między którymi były szpary a w nich splecione w siateczkę pręty trzciny. Pomieszczenia były dość wysokie, ponieważ mieszkańcy pragnęli, by było jak w kościele. Jedną połowę szkoły zamieszkiwał nauczyciel, a druga była przeznaczona dla uczniów. Początkowo lekcje odbywały się w jednej klasie. Z biegiem czasu wynajęto pomieszczenie u p. Stasiaków i tam dzieci uczyły się w drugiej klasie.

Droga przebiegająca przez Klementowice nie była asfaltowa. Było tam błoto, a dzieci lgnęły w nim i gubiły buty.

P. WALERIA MARUSZEWSKA

## **Historie przekazu ustnego**

Dawniej mężczyzna miał swój dom pańszczyźniany, w którym mieszkał z rodziną. Domostwo było zbudowane z cegły i kamienia. Małżeństwo musiało chodzić do dziedzica i odpracowywać pańszczyznę. Pan Henryk Stasiak przytoczył pewną historię. Otóż kobieta nie mogła pójść do dziedzica, ponieważ chciała upiec chleb dla

swoich dzieci, by nie były głodne. Natychmiast przyjechał do niej jeden z podwładnych pana. Gdy kobieta odpowiedziała mu dlaczego nie przyszła do pracy, on przewrócił dzieżę z ciastem i wylał je na podłogę. Biedna kobieta dostała baty i musiała pójść do pracy... .

P. HENRYK STASIAK

## **Lata okupacji**

### *Historia z życia p. Henryka*

Działo się to w czasie wojny. Pan Henryk miał wtedy 10 lat. Ludzie byli prześladowani przez gestapo. Pewnego dnia przyszedł sołtys do domu p. Stasiaków i powiedział, że ten chłopiec wskaże miejsce zamieszkania pewnego mężczyzny. Zawołali go. Było ich dwunastu. Jeden z nich wyciągnął listę i powiedział: „Pokaż nam gdzie mieszka Basiewicz Bolesław”. Wziął go na rower i pojechali. Przejeżdżając obok sklepu, mały Henryk spostrzegł, że poszukiwany wychodzi z niego. Nie zastanawiając się długo, odwrócił głowę i nic nie powiedział. Po wskazaniu miejsca zamieszkania p. Basiewicza, wrócił do domu. Pan Henryk stał się bohaterem, gdyż pokazał Niemcom tylko dom. Uczynił to dla bezpieczeństwa poszukiwanego. Gdyby wskazał go przy sklepie, p. Basiewicz byłby zatrzymany, a tak zdążył się ukryć.

P. HENRYK STASIAK

## **Apteka i ośrodek zdrowia**

### Apteka

Pierwotnie budynek należał do kółka rolniczego. Następnie była tam agronomówka. Po likwidacji kółek rolniczych, budynek zakupili p. Kosińscy. Pani Alicja otworzyła aptekę, która funkcjonuje po dzień dzisiejszy.

P. HENRYK STASIAK

### Ośrodek zdrowia

Fundusze na budowę ośrodka zdrowia zbierali okoliczni mieszkańcy, dając pieniądze z własnej kieszeni. Zebrano ponad 157 tys. złotych. Do zbiórki dołożyło się państwo. Dzięki temu zebrano odpowiednią kwotę i można było rozpocząć budowę.

P. HENRYK STASIAK

### Słowo – rzecz święta

Pewne małżeństwo pragnęło wybudować dom. Nie posiadali jednak wszystkich potrzebnych materiałów. Mężczyzna udał się do dziedzica prosząc o drzewo na budowę domu. Pan wezwał do siebie polowego, któremu rozkazał by poszedł do lasu i poznać tyle drzew ile potrzebuje mężczyzna. Dziedzic miał nie brać za to pieniędzy i tak też się stało- nie wziął ani grosza. Panowała zasada: „dane słowo- rzeczą świętą”.

Inna historia którą przypomniał p. Stasiak, opowiadała o siostrze dziedzica, która podzieliła działki i sprzedawała je. Przyszedł do niej mężczyzna, który chciał kupić ziemię lecz nie miał odpowiedniej sumy pieniędzy. Kobieta zgodziła się na zaliczkę i dała słowo, że ta działka będzie należała do niego po spłacie reszty pieniędzy. W tym samym czasie tą działką zainteresował się ktoś inny. Proponowano dwa razy większą kwotę niż ten mężczyzna. Pani tych ziem jednak nie przyjęła tej propozycji,

mówiąc, że dała słowo i nic tego nie zmieni. Wtedy słowo było ważniejsze od pieniędzy.

W podobnej sytuacji znalazł się też p. Henryk budując własny dom. Zabrakło mu wapna. Udał się do cegielni i poprosił kierownika o jeden metr sześcienny. Ten bez problemu się zgodził. Wtedy p. Stasiak poszedł do księgowej aby wypisała mu kwit. Następnego dnia rano pojechano po odbiór materiału. Wtem przybiega prezes i każe wszystko rozładować, gdyż wapno jest na użytek własny a nie na sprzedaż. Po chwili podszedł kierownik i mówi: „Niech pan bierze co zaznaczyłem, nie ma żadnych zwrotów. Dałem słowo. Moje słowo więcej warte niż to wapno...”

P. HENRYK STASIAK

## **Wieś**

Dawniej dużą powierzchnię Klementowic zajmowały lasy, w których żyły wilki. Pan Henryk opowiedział pewną historię z tym związaną. Był to czas żniw. Kiedyś nie było maszyn dlatego w pole wychodziły całe rodziny. Mężczyźni kosili kosami, a kobiety wiązały snopki. Pewna rodzina wyszła w pole wraz ze swoim małym synkiem. Matka ustawiła kilka snopków i położyła maleństwo w cieniu. Gdy rodzice byli zajęci ciężką pracą, nagle pojawiła się wilczyca, zabrała dziecko i uciekła do lasu. Na szczęście ktoś zauważył to zdarzenie. Ludzie zaczęli krzyczeć. Mężczyźni pobiegli po łopaty, szpadle i zaczęli odkopywać ziemię by dostać się do nory. Wilczyca ze strachu uciekła tylnym wylotem, a niemowlę zostawiła małym wilczkom na pożarcie. Zanim ludzie dostali się do środka młode zaczęły dobierać się do dziecka. Na policzku miało ogromną ranę. Z czasem się zagoiła lecz ślad został na całe życie- wspomina p. Henryk. Widywał tego człowieka z blizną na policzku, który cudem uszedł z życiem.

Wieś się bardzo zmieniła. Dawniej domy i budynki gospodarcze były kryte strzechą. Jednak miało to swój minus. Strzecha była łatwopalna. Jak wspomina p. Henryk, często wybuchały pożary. Nie było światła, więc ludzie używali lamp naftowych.



Łatwo było o zaproszenie ognia. Zdarzało się też, że kłótlivy sąsiad podpałał stodołę.

P. HENRYK STASIAK

### **Nieproszeni goście**

Był to czas, kiedy do Klementowic wkroczyły wojska rosyjskie. Do gospodarstwa przyjechało siedmiu żołnierzy na koniach. Nikogo nie pytając, zapędzili konie do stodoły, aby je nakarmić. Zwierzęta przewracały słomę i siano. Wojskowi weszli do domu i zażądali gościny. Pani Gorzycowa dała im jeść i przyszykowała łóżka. Żołnierze mieszkali tam kilkanaście dni. W tym czasie domownicy spali na podłodze. Pewnego dnia ciocia p. Wiesława nie wytrzymała i pokłóciła się z jednym z wojskowych. Powodem kłótni było jego złe zachowanie. Gdy odjeżdżali, gospodyni dała każdemu z nich chleba i słoniny, a temu jednemu nie. Wsiedli na konie i odjechali. Po chwili ktoś z domowników zobaczył, że jeden z nich wraca. Wszyscy struchleli. Ktoś krzyknął, aby uciekała, bo ją rozstrzela. Lecz ona nie uciekła. Wojskowy podjechał, zsiadł z konia i przeprosił za swoje zachowanie. Wtedy p. Gorzycowa także jemu dała wałówkę..

P. WIESŁAW BARTUZI

### **Historie z życia p. Zofii Baran**

O wybuchu wojny rodzina usłyszała w radiu. Do dziś p. Zofia pamięta słowa: "Wojna! Wojna! Nie oddamy guzika od płaszcza! Będziemy się bronić!". Nadszedł dzień 8 września 1939 roku. A z nim bombardowanie sąsiedniego Kurowa. Wszyscy uciekali w popłochu. Kurów płonął pod gradem bomb.

Listopad- Niemcy przyjechali do Klementowic. Pod kościołem zebrali wielu mężczyzn i kilka kobiet. Niektórzy wiedzieli co ich czeka, że zostaną rozstrzelani. Na szczęście wśród tłumów był p. Władysław Żywar. Pochodził z Galicji i znał język niemiecki. Dzięki temu obronił ludzi przed rozstrzelaniem.

Kontyngent- Sołtys wyznaczał kontyngent, tzn. określoną ilość zboża, którą gospodarze musieli oddać Niemcom. Jeżeli ktoś tego nie odstawił, przyjeżdżali do gospodarstwa, zabierali ziarno, przy czym człowieka okrutnie bili. Pani Baranowa wspomina, że mieli 4 ha pola i z tego musieli oddać tonę zboża.

Ziarno na mąkę mielono we młynach lub na śrutownikach w mniejszych ilościach i słabszej jakości. Była bieda. Ludzie pożyczali sobie chleb. Bez znaczenia było z jakiej mąki był wypiekany. Chleb to chleb- w trudnych godzinach pierwszy łagodził głód. Oprócz zboża, Niemcy zabierali także krowy, konie, świnie. Gospodarze jednak nie dawali się doszczętnie obrabować. W stodołach kopano doły i tam chowano inwentarz i pożywienie. Pewnego dnia, w domu p. Zofii, zabito świnie. Pech chciał, że w okolicy niemieccy żołnierze robili rewizje w gospodarstwach. Trzeba było się uwijać, żeby schować mięso. Rodzice położyli je na wozie i wywieźli nieopodal domu. Ale co z odpadkami? Wtedy wpadli na pomysł, że resztki najlepiej przechować w psiej budzie. Dzięki temu, podczas przeszukania, nic nie znaleziono.

### **Żydowska rodzina**

Któregoś dnia do domu przyszedł ojciec i oznajmił bliskim, że będzie u nich mieszkać żydowska rodzina. Początkowo młoda Zofia nie chciała się na to zgodzić... lecz gdy zobaczyła kobietę idącą z czterema córkami w wieku: 10, 8, 6 i 2 lata, serce jej zmiękło. Bez wahania zaprosiła ich do domu. Tata Zosi pojechał z matką dziewczynek po ich rzeczy: pościel, ubrania, maszyny do szycia, materiały..., gdyż była to rodzina, która zajmowała się krawiectwem. Nie dość, że pracowali w gospodarstwie, to jeszcze chodzili zarabiać do sąsiadów. "Byliśmy jedną, wielką rodziną, a gdy musieli wyjechać, każdy płakał i każdemu było żal" – wspomina bohaterka. W Kurowie mieszkał Ulrich- właściciel młyna. To on miał pomóc Żydom stąd wyjechać. Powiedział, żeby oddali całe swoje złoto i wszystkie cenne przedmioty, które mają. Tak też się stało ale wszelki śluch po nich zaginął. „Została mi po nich tylko maszyna do szycia...” – mówi p. Zofia Baran.

## Przymusowe wyjazdy do Niemiec

Przyszedł czas, że pani Zofia dostała kartę z nakazem wyjazdu do Niemiec. Wszyscy myśleli, gdzie tu się ukryć. Wykopali dół w pokoju – małą piwniczkę zastawianą dużą, ciężką skrzynią. Słyszając, że we wsi jest łapanka, dzieci chowały się pod podłogę, a gdy wszystko ucichło, wychodziły. Pewnego dnia przyjechał sołtys z niemieckimi żołnierzami i niestety, młoda Zosia musiała wyjechać. Zdążyła zabrać tylko koszulę, trochę jedzenia i pożegnać płaczącą rodzinę. Obiecywali jej, że w Niemczech zdobędzie wykształcenie. Po drodze mieli zabrać jeszcze koleżankę. Żołnierz zostawił bohaterkę na dworze i wszedł do domu sąsiada tym samym dając jej widoczną szansę ucieczki. Nie uciekła, gdyż wiedziała, że jak nie ją, to zabiorą jej rodziców. Było mnóstwo młodych ludzi. Zebrano ich w szkole. Potem przewieziono do gminy w Kurowie, tam na strychu spędzili noc.

Rano podjechał samochód i przewiózł ich do Puław. Kto był wesoły, umiał i w takiej sytuacji śmiać się. Niekiedy nawet zdarzało się im tańczyć. Po kilku dniach przetransportowano ich do Lublina, na ul. Krochmalną, do fabryki Wolskiego. Tam dopiero zaczął się koszmar. Do jedzenia dostawali krupnik podawany w blaszanych miskach. Jeśli ktoś miał jeszcze jedzenie z domu, tej "zupy" nie jadł lecz wylewał... . Wszędzie były pluskwy i inne robactwo. Pani Baranowa spędziła tam cały tydzień.

Przyszedł czas na łaźnie. Kazano im się rozebrać i zostawić sobie tylko buty. Ale nasza dzielna bohaterka umiała sobie z tym poradzić. Mianowicie miała przy sobie jedwabną, różową koszulkę, którą schowała do buta. Gdy założyła ją na siebie wszyscy pytali jak to zrobiła, a ona z uśmiechem odpowiedziała: „Trzeba myśleć! A buty to od czego?”. Kazano im się ubrać i wyjść na ulicę. Co kilkanaście metrów stał żołnierz z psem. „Jak tu uciec?” – zastanawiała się Zosia. Korzystając z okazji, że przejeżdżał samochód, szybko przebiegła na drugą stronę ulicy.

Nieopodal czekała mama z wujem. Zawsze byli tam, gdzie przebywała. Mama zarzuciła jej na głowę czerwona chustę i szczęśliwie wrócili do domu. Jednak szczęście nie trwało długo. Żołnierze znów przyjechali. Ledwie zdążyła się schować do piwnicy. Nie znaleźli jej ale niestety zabrali mamę. Początkowo było słyhać

krzyki, później padł strzał: „Jedyna myśl jaka przyszła mi do głowy, to to, że zabili mamę...”. Okazało się, że jednak nie. Mama została pobita i zaaresztowana.

W tamtych czasach każdy bronił najbliższych, nawet własnym kosztem. Bohaterska dziewczyna zgłosiła się sama byle tylko mama była wolna. Na przesłuchaniu zapytali, czego uciekła. Odpowiedziała im: „Zabraliście krowy, świnie to jeszcze i mnie?”. Niemiec wpadł w złość. Zaczęła się ta sama szopka.. najpierw Kurów, potem Puławy a na końcu Lublin. Pani Zosia zostaje dalej przewożona pociągiem. Podczas transportu spotyka kilka znajomych osób z Klementowic. Oni chcą uciekać, ona też ale z pociągu skakać nie będzie. Wsiądzie na stacji: „Jak zabiją to zabiją.” – miała w głowie jedną myśl. Na stacji pełno żołnierzy. Wsiadła, lecz im bardziej oddalała się ,tym miała większe przeczucie, że za moment poczuje kulkę pod łopatką. Udało się uciec i tym razem. Wtedy jednak nie wróciła do domu. Zamieszkała u cici w miejscowości Huta.

W tym samym czasie do rodzinnego domu znów przybyli Niemcy, którzy chcieli zabrać ojca. Tata rzekł: „Dobrze ale pójdę jeszcze do wygódki”. Obok niej stała stodoła i obora. Tylna deska w ścianie pomieszczenia była źle przymocowana i udało się mu przez nią uciec. Niemcy stoją, czekają i przeklinają. W końcu zaglądną a tam nie ma nikogo. Do końca wojny jeszcze były łapanki i rewizje. Żołnierze zabierali wszystko: krowy, świnie kury a nawet jajka. Pani Zosia z uśmiechem wspomina pewną historię. Otóż przebywała w Grabówkach. Nagle wpadają Niemcy. Łapią kury u niej, u sąsiada i w pobliskich gospodarstwach, a wraz z nimi wszystkie jajka. W pewnej chwili podbiega do nich pięcioletnia dziewczynka i krzyczy: „To moje jajko! Od mojej kury!”. Zdziwiony żołnierz pyta: „A po czym ty to poznałaś?”. Dziecko bez namysłu odpowiada: „Po zapachu! Po zapachu poznałam!”. Dzięki temu uratowała jedno jajko. Dzisiaj dla nas jest to śmieszna anegdotka, czyjeś wspomnienie. Wtedy jednak były to najgorsze koszmary. Ludziom zabierano nie tylko pożywienie ale i godność. Każdy zastanawiał się jak żyć, by przeżyć. Nawet dzieci walczyły o przetrwanie w tamtym czasie.

P. ZOFIA BARAN

# Bibliografia

---

1. Kurowskie Towarzystwo Regionalne - Zeszyty Kurowskie – zeszyt 9, Kurów 1998,
2. Stanisław Wójcicki – „Dziedzictwo Kulturowe Gminy Kurów”, wydanie 2014
3. <http://www.spklem.pl/>
4. <http://zsaklem.pl/>
5. <https://pl.wikipedia.org/wiki/Klementowice/>
6. <http://parafiaklementowice.pl/>
7. <http://www.klementowice.eu/>







Stworzyłem ten projekt, aby przedstawić Klementowice i ich ciekawą historię. Pragnę pokazać walory przyrodnicze i piękno tej miejscowości. Postanowiłem przypomnieć dawne czasy ludziom dorosłym i starszym, a dzieciom i młodzieży ukazać barwy dawnych lat, m. in. lat wojennych. Ma to na celu pogłębienie i rozprzestrzenienie lokalnego patriotyzmu. Być może, jeśli zaczniemy być prawdziwymi regionalnymi patriotami, to przełoży się to na zwiększenie miłości do całej Ojczyzny, za którą tylu obywateli, zwykłych ludzi, oddało życie...

Cieszyłbym się, jeśli ten pomysł stałby się inspiracją do napisania historii innych miejscowości naszego kraju. Musimy być dumni ze swoich korzeni, z tego, skąd pochodzimy, z własnych miejscowości, z ich pięknej przyrody i ciekawej, fascynującej historii.